



W TEATRZE NN „Okno cadyka” promowali (od lewej) dr Paweł Próchniak z KUL, autor Władysław Panas oraz gospodarz, Witold Dąbrowski z Teatru NN. Fot. ES

Jak prof. Panas obudził demony

Władysław Panas toczy w „Okno Cadyka” cudowną opowieść o największej – profesor nie ma co do tego wątpliwości – osobliwości Miasta, czystej epifanii Enigmy, wielkiej „intrydze Nieskończoności”.

Jej sedno zawiera się w tym, co pisze o „pępku świata” znajdującym się na ulicy Szerokiej 28, gdzie mieszkał Ha-Hozeh mi-Lublin, Widzący z Lublina, miejscu „które było środkiem świata, w którym działały się wszystkie cudowne i dziwne, wzniosłe i straszne rzeczy”. I przeprowadza profesor ten swój olśniewający wywód – że dzisiejszy plac Zamkowy to oko Widzącego – tak sugestywnie, że – jakże w to nie wierzyć, gdy było się świadkiem – na wtorkowej promocji książki w Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN obudził demony. Czy te same, które przed

wypadnięciem przez okno oczekującego na przyjście Mesjasza Widzącego krążyły wokół niego i szukały dostępu? Kto wie? Enigma została naruszona. Mógł to czuć każdy uczestnik spotkania z prezydentem miasta Andrzejem Pruszkowskim na czele, gdy mikrofon podsuwany autorowi „Okna Cadyka” uparcie spadał i gdy zemdląca dziewczyna poruszona obezwładniającą zmysły opowieścią (i cóż, że duchota w przepelnionej sali mogła nie być tu bez znaczenia?).

Potem Władysław Panas przez ponad dwie godziny w nawiązującej nazwą do adresu Widzącego Cafe Szeroka 38 podpisywał swoje dzieło, jakby czując, że te rzesze prawdziwych wielbicieli jego wizji staną murem obok niego i nie pozostawią go samotnym z demonami.

ANDRZEJ MOLIK